

11 września – Chile i zbrodnia imperium

11 września 2021

Znów jak co roku 11 września świat przywołuje z pamięci obrazy płonących i walących się wież WTC. 20. rocznica mija od ataku terrorystycznego na ten symbol zwycięskiego, panującego i niezwyciężonego wydawało się wtedy hegemonia. Ile zostało z tej hegemonii, pokazuje zwycięstwo talibów w Afganistanie, tak się składa, że równo po 20 latach.

Jednak 11 września mija – i jest przemilczana dyskretnie przez mainstreamowe media – rocznica przewrotu wojskowego w Chile, tragicznego, krwawego, rozpoczynającego eksperyment neoliberalny ze wszystkimi swoimi toksycznymi konsekwencjami.

11 września 1973 r. wojsko obaliło z inicjatywy i z pomocą Amerykanów legalnie, demokratycznie wybranego prezydenta Chile, Salvadora Allende. Wraz z morderstwami na niebywałą skalę jakie dotknęły zwolenników obalonego prezydenta, przemocą i bestialstwem junty rozpoczęła się w Chile epoka wdrażania koncepcji neoliberalnych wg doktryny Hayeka, Missesa, a przede wszystkim – Milтона Friedmana. Kraj stał się poletkiem dla testowania koncepcji fanatycznego i dogmatycznego akolity „wolnego rynku” i „swobodnej przedsiębiorczości” (ze wszystkimi związanym iż tym konsekwencjami).

Ostatecznym celem zamachu stanu w Chile było narzucenie agendy neoliberalnej (znanej również jako śmiertelna „medycyna ekonomiczna”). Chile stało się miejscem toksycznego i wybitnie niehumanitarnego eksperymentu, przeniesionego po 1989 roku na cały świat. Drogę do jego rozszerzania otworzyła globalizacja i upadek ZSRR oraz bipolarnego podziału świata. Ów skutecznie przeprowadzony zamach na demokratycznie wybraną władzę miał kolosalne, ponadregionalne konsekwencje. Zaczynała kiełkować

nowa epoka.

Dokumenty Departamentu Stanu USA ujawnione w XXI wieku bez ogródek mówią o inicjatywie amerykańskiej w przygotowaniu, pomocy zamachowcom i roztoczeniu nad nimi „parasola ochronnego”. To dzięki prezydentowi Richardowi Nixonowi, sekretarzowi stanu Henry Kissingerowi i szefowi CIA Richardowi Helmsowi gospodarka chilijska miała „zacząć krzyczeć” (cytata z archiwum Bezpieczeństwa Narodowego USA ze spotkania wymienionych polityków po objęciu stanowiska prezydenta przez Allende). Załamanie postępowało sukcesywnie w wyniku jawnych sankcji i zakulisowych działań Waszyngtonu. CIA opracowało ponad 300-stronicowy raport, który obejmował drobiazgowo opisane i zaplanowane działania zarówno polityczne jak i przedsięwzięcia ekonomiczne w skali makro, jakie Ameryka miała podjąć celem obalenia demokratycznie wybranego prezydenta. W przeciwieństwie do innych państw regionu – poddawanych brutalnej zależności wobec USA na podstawie doktryny Monroe – wojskowe zamachy stanu, tak popularne na tym kontynencie, tu się nie zdarzały. Chile było stabilną demokracją parlamentarną. Amerykanie, rzekomi demokraci, tę tradycję podeptali bez mrugnięcia okiem.

Po wyborach Allendego znacjonalizowano główne banki komercyjne Wall Street (w tym Chase Manhattan, Chemical, First National City, Manufacturers Hanover i Morgan Guaranty), anulowano chilijskie kredyty zza granicy. Stąd właśnie taki pęd na „zmianę reżimu”. Obalenie i zabójstwo prezydenta zahamowało, a z czasem absolutnie cofnęło wszystkie reformy dążące do zmiany stosunków społecznych, własnościowych, politycznych w Chile. Przemodelowanie gospodarki chilijskiej wg recept „Chicago Boy's” miało przebiegać w absolutnie kierunku przeciwnym.

Zakrojone na szeroką skalę reformy makroekonomiczne (w tym prywatyzacja, liberalizacja cen i zamrożenie płac) zostały wdrożone na początku października 1973 roku. W kilka tygodni po przejęciu władzy przez wojskową juntę zaordynowano społeczeństwu podwyżkę cen chleba o 254 proc. (w ciągu jednej

nocy). Tak m.in. wyglądało „leczenie szokiem ekonomicznym”. Te śmiercionośne reformy zostały podyktowane przez Wall Street, co CIA uwzględniła we wspomniany raporcie. Równocześnie ze wzrostem cen żywności zamrożono płace w celu „zapewnienia stabilności gospodarczej i powstrzymania presji inflacyjnej”. W wyniku takiej polityki kraj pogrążył się w straszliwej i wszechogarniającej nędzy. 85 proc. obywateli Chile zepchnięto poniżej granicy ubóstwa (dane Światowej Organizacji Zdrowia). Przy spadku płacy realnej o 70 proc. taki wynik nie powinien dziwić.

Sukces junty i jej późniejsze decyzje oznaczały oprócz niebywałej – jak nawet na latynoskie doświadczenia w tej mierze – przemocy zniszczenie i głębokie podziały społeczeństwa. To doświadczenie i mechanizmy takich działań doskonale opisała potem m.in. Naomi Klein, rozciągając je na cały świat. Tzw. restrukturyzacje gospodarcze, szerzenie demokracji liberalnej za pomocą wojskowych interwencji, przemocy, siły militarnej, posłużyło do rozszerzenia hegemonii USA (a pośrednio i całego Zachodu). Ale przede wszystkim przysporzyło zwielokrotnienia zysków korporacjom. Głównie amerykańskim. Wolnorynkowe reformy stały się jak widać dziś po Afganistanie, Iraku, Libii, Syrii, a wcześniej – byłej Jugosławii czy Somalii – esencją makroekonomii i geopolityki. To powiązane ze sobą pojęcia w rozumieniu geopolitycznych interesów Waszyngtonu. Szkoda jedynie, iż po 1989 r. powiązano te utylitarne, interesowne, ze wszech miar toksyczne dla ludzkości działania, z ideami demokracji, wolności obywatelskich i uniwersalnością praw człowieka. Doskonale je przez taką praktykę degradując i profanując.

Zniszczenia gospodarcze to zbrodnia przeciwko ludzkości – destabilizując gospodarki narodowe, niszcząc infrastrukturę, uniemożliwia się stabilizację tak potrzebną dla rozwoju całych zbiorowości. Ten neokolonialny i imperialistyczny na wskroś schemat uprawiania polityki charakteryzuje kilka elementów. Są to kontrola korporacyjna nad gospodarką, nachalna

prywatyzacja, wolnorynkowa grabież zasobów naturalnych, śmiertelna medycyna ekonomiczna, drastyczne środki oszczędnościowe, degradacja programów socjalnych, deregulacja handlu, załamanie płac i wprowadzenie taniej gospodarki pracy oraz przekształcanie państw w terytoria i peryferie dla skutecznej eksploatacji.

Podobną sytuację tworzy się dziś w Wenezueli, gdzie załamała się krajowa waluta. Ceny żywności i podstawowych towarów na czarnym rynku poszybowały w górę. Także manipulacje na rynku walutowym przypominają Chile z 1973 r. z okresu poprzedzającego zamach stanu. Ze sterowanym z zewnątrz upadkiem bolívara realna siła nabywcza ludności gwałtownie spadła.

11 września pamięta się powszechnie atak na WTC zapominając o źródłach terroryzmu globalnego, jego genezie i rzeczywistości, jaką budowało imperium. Nam wszystkim.

Autorstwo: Radosław Czarnecki

Źródło: Strajk.eu